

Trwa próba wybielenia wyznawców islamu po zamachu w Manchesterze

28 maja 2017

W obliczu ostatnich wydarzeń w Manchesterze znów próbuje się wybielić islam i pokazać, że jest to religia pokoju i miłości. Za wszelką cenę próbuje się postawić barierę między islamem a terroryzmem i pokazać, że między tymi dwoma terminami nie ma żadnego związku. Tymczasem zamachowcami praktycznie za każdym razem są właśnie islamiści, którzy dotarli do Europy w przebraniu uchodźcy.

Swoją cegiełkę w próbie wybielenia islamu dołożyła redakcja czasopisma Cosmopolitan. Po dokonanym zamachu jeden z taksówkarzy zaoferował osobom pilnie potrzebującym darmowy przejazd. Brodaty mężczyzna z turbanem na głowie jest Sikhem, ale „Cosmopolitan”, a za nim pozostałe media, zaczęły pisać o nim jak o muzułmaninie. Jest to typowe działanie mające na celu ocieplenie wizerunku wyznawców islamu w oczach Europejczyków, których domyślnie traktuje się jak islamofobów.

Szczytem głupoty popisał się brytyjski polityk Andy Burnham, który nie zawahał się powiedzieć, że zamachowiec Salman Abedi, który wysadził się w powietrze w Manchester Arena zabijając 22 osoby, wcale nie jest muzułmaninem tylko terrorystą. Wmówił swoim słuchaczom, że jego zdanie podziela wielu ludzi. Nie pierwszy raz słyszymy od islamofilów, że islam nie ma nic wspólnego z mordami na mieszkańcach Europy. Jednak jak mawia klasyk: „Nie każdy muzułmanin jest terrorystą, ale każdy terrorysta jest muzułmaninem”.

Ocieplanie wizerunku wyznawców islamu trwa również w Niemczech. Minister Finansów Wolfgang Schäuble powiedział w czwartek, że szybko rozrastająca się demograficznie

społeczność muzułmańska nie jest zagrożeniem tylko „szansą” dla chrześcijan i wszystkich mieszkańców Niemiec. Jego zdaniem Niemcy mogą uczyć się od nich wielu wartości, w tym tolerancji. Schaeuble poparł również stwierdzenie, że islam jest częścią Niemiec i jest to „fakt”, z którym należy się pogodzić.

Reakcje na kolejne zamachy ze strony żalosnych islamofilów są za każdym razem takie same. W pierwszej kolejności, gdy jest to tylko możliwe, próbuje się zataić pochodzenie sprawcy. Zaczyna się organizować zgromadzenia, podczas których rysuje się kredą po ulicach i pisze różne pozytywne przekazy o miłości i tolerancji. Następnie rozpoczyna się kampania medialna, mająca na celu pokazanie, że islam to religia pokoju a muzułmańscy uchodźcy uciekają przed wojną. Ostatecznie każdego kto wskazuje na związki między islamem, terroryzmem i masowym napływem migrantów, nazywa się rasistą. Działania te są powtarzane aż do następnego zamachu bombowego w Europie.

Autorstwo: John Moll

Na podstawie: lbc.co.uk, breitbart.com, theblaze.com

Źródło: ZmianyNaZiemi.pl